Księga Jonasza

Rozdział 1

**Powołanie Jonasza, jego nieposłuszeństwo i kara**

**1**. Jonasza, syna Amittaja, doszło słowo Pana tej treści: **2**. Wstań, idź do Niniwy, tego wielkiego miasta, i mów głośno przeciwko niej, gdyż jej nieprawość doszła do mnie. **3**. Lecz Jonasz wstał, aby uciec sprzed oblicza Pana do Tarszyszu. A gdy przybył do Jaffy, znalazł tam okręt, który miał płynąć do Tarszyszu. I zapłaciwszy za przejazd, wszedł na pokład, aby sprzed oblicza Pana jechać z nimi do Tarszyszu. **4**. Lecz Pan zesłał silny wiatr na morze i zerwała się potężna burza na morzu, tak iż zdawało się, że okrętowi grozi rozbicie. **5**. Wtedy żeglarze przestraszyli się i każdy wołał do swojego boga; sprzęt, który był na okręcie, wyrzucili do morza, aby zmniejszyć ciężar. Jonasz zaś zszedł na sam dół okrętu i zasnął twardym snem. **6**. Wtedy podszedł do niego kapitan okrętu i tak rzekł do niego: Dlaczego śpisz? Wstań, wołaj do swojego Boga! Może Bóg wspomni na nas i nie zginiemy. **7**. I rzekł jeden do drugiego: Szybko! Rzućmy losy, aby się dowiedzieć, z czyjej winy spadło na nas to nieszczęście! Gdy więc rzucili losy, los padł na Jonasza. **8**. Wtedy rzekli do niego: Powiedzże nam, z czyjej winy spadło na nas to nieszczęście, jakie jest twoje rzemiosło, skąd pochodzisz, jaki jest twój kraj i z którego ludu jesteś? **9**. I odpowiedział im: Jestem Hebrajczykiem, czczę Pana, Boga niebios, który stworzył morze i ląd. **10**. Wtedy ci mężowie bardzo się zlękli i dowiedziawszy się, że ucieka sprzed oblicza Pana, bo im to był powiedział, rzekli do niego: Dlaczego to uczyniłeś? **11**. Nadto rzekli do niego: Co poczniemy z tobą, aby morze uspokoiło się i zaniechało nas, bo morze, im dłużej, tym bardziej się burzy? **12**. Wtedy rzekł do nich: Weźcie mnie i wrzućcie do morza, a morze uspokoi się i zaniecha was, bo wiem, że z powodu mnie zaskoczyła was ta wielka burza. **13**. Lecz ci mężowie wiosłowali, chcąc się dostać do brzegu, nie mogli wszakże, gdyż morze coraz bardziej burzyło się przeciwko nim. **14**. Wtedy wzywali Pana, mówiąc: O Panie! Nie dopuść, abyśmy zginęli z powodu tego człowieka, i nie obarczaj nas winą przelania krwi niewinnej, bo Ty, o Panie, czynisz, co chcesz. **15**. Wzięli więc Jonasza i wrzucili do morza; wtedy morze przestało się burzyć. **16**. A ci mężowie bardzo się zlękli Pana; złożyli więc Panu ofiarę i uczynili śluby.

Rozdział 21. Lecz Pan wyznaczył wielką rybę, aby połknęła Jonasza. I był Jonasz we wnętrznościach ryby trzy dni i trzy noce.

**Modlitwa Jonasza**

**2**. I modlił się Jonasz do Pana, swojego Boga, z wnętrzności ryby, **3**. Mówiąc: Wzywałem Pana w mojej niedoli i odpowiedział mi, z głębi krainy umarłych wołałem o pomoc i wysłuchał mojego głosu. **4**. Wrzucił mnie na głębię pośród morza i porwał mnie wir; wszystkie twoje bałwany i fale przeszły nade mną. **5**. Już pomyślałem: Jestem wygnany sprzed twoich oczu, jakże będę mógł jeszcze spojrzeć na twój święty przybytek? **6**. Wody sięgały mi aż do gardła, ogarnęło mnie topielisko, sitowie wiło się koło mojej głowy. **7**. Zstąpiłem do stóp gór, zawory ziemi na zawsze się za mną zamknęły. Lecz Ty wydobyłeś z przepaści moje życie, Panie, Boże mój. **8**. Gdy ustawało we mnie życie, wspomniałem na Pana; i tak doszła moja modlitwa do ciebie, do twojego świętego przybytku. **9**. Ci, którzy trzymają się marnych bożyszczy, opuszczają swojego Miłościwego, **10**. Lecz ja pragnę ci złożyć ofiarę z głośnym dziękczynieniem, spełnię, co ślubowałem. U Pana jest wybawienie. Wtedy Pan rozkazał rybie, a ta wypluła Jonasza na ląd.

Rozdział 3

**Pokuta Niniwejczyków**

**1**. Słowo Pana tej treści powtórnie doszło Jonasza: **2**. Wstań, udaj się do Niniwy, tego wielkiego miasta, i zwiastuj mu poselstwo, które ci przekazuję. **3**. Wtedy Jonasz wstał i udał się do Niniwy, według słowa Pana. A Niniwa była bardzo wielkim miastem, na trzy dni drogi pieszej. **4**. A Jonasz rozpoczął wędrówkę do miasta, odbywając drogę jednego dnia, i wołał tak: Jeszcze czterdzieści dni pozostaje do zburzenia Niniwy. **5**. Wtedy obywatele Niniwy uwierzyli w Boga, ogłosili post i oblekli się we włosiennice, wielcy i mali. **6**. A gdy wieść o tym doszła do króla Niniwy, wstał ze swojego tronu, zdjął swój płaszcz i oblókł się we włosiennicę, i usiadł w popiele. **7**. Na polecenie króla i jego dostojników ogłoszono taki rozkaz: Ludzie i zwierzęta, bydło i owce niech nic nie jedzą, niech się nie pasą i niech nie piją wody! **8**. Niech włożą włosiennice, zarówno ludzie jak i bydło, i niech żarliwie wołają do Boga, niech każdy zawróci ze swojej złej drogi i od bezprawia, własnoręcznie popełnionego. **9**. A może Bóg znów się użali i odstąpi od swojego gniewu, i nie zginiemy. **10**. A gdy Bóg widział ich postępowanie, że zawrócili ze swojej złej drogi, wtedy użalił się Bóg nieszczęścia, które postanowił zesłać na nich, i nie uczynił tego.

Rozdział 4

**Krnąbrność Jonasza i łaska Pana**

**1**. Jonaszowi bardzo się to nie podobało, tak że się rozgniewał. **2**. I modlił się do Pana, mówiąc: Ach, Panie! Czy nie to miałem na myśli, gdy jeszcze byłem w mojej ojczyźnie? Dlatego pierwszym razem uciekałem do Tarszyszu; wiedziałem bowiem, że Ty jesteś Bogiem łaskawym i miłosiernym, cierpliwym i pełnym łaski, który żałuje nieszczęścia. **3**. Otóż teraz, Panie, zabierz moją duszę, bo lepiej mi umrzeć aniżeli żyć. **4**. A Pan odpowiedział: Czy to słuszne, tak się gniewać? **5**. Potem Jonasz wyszedł z miasta i zamieszkał na wschód od miasta; i zrobił sobie tam szałas, i usiadł w jego cieniu, aby zobaczyć, co będzie się dziać w mieście. **6**. A Pan, Bóg, wyznaczył krzew rycynowy, aby wyrósł nad Jonaszem, dawał cień jego głowie i osłaniał go przed grożącym mu nieszczęściem. I Jonasz radował się bardzo z tego krzewu rycynowego. **7**. Lecz nazajutrz z pojawieniem się zorzy wyznaczył Bóg robaka, który podgryzł krzew rycynowy, tak że usechł. **8**. A gdy wzeszło słońce, zesłał Bóg suchy wiatr wschodni i słońce prażyło głowę Jonasza, tak że omdlewał i życzył sobie śmierci, mówiąc: Lepiej mi umrzeć niż żyć. **9**. Wtedy rzekł Bóg do Jonasza: Czy to słuszne, tak się gniewać z powodu krzewu rycynowego? A ten odpowiedział: Słusznie jestem zagniewany, i to na śmierć. **10**. A Pan rzekł: Ty żałujesz krzewu rycynowego, koło którego nie pracowałeś i którego nie wyhodowałeś; wyrósł on w ciągu jednej nocy i w ciągu jednej nocy zginął, **11**. A Ja nie miałbym żałować Niniwy, tego wielkiego miasta, w którym żyje więcej niż sto dwadzieścia tysięcy ludzi, którzy nie umieją rozróżnić między tym, co prawe, a tym, co lewe, a nadto wiele bydła?

© Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa, 1975

aktualizacja modułu: 2020-07-01